

KRAKUS

WTOREK 16 KWIETNIA, 1822. NR. 76.

KRONIKA NARODOWA.

Roku 1121 Polacy w sprzymierzu z Duńczykami, biorą szturmem Julin twierdzę nadmorską w Pomeranii.

NOWOŚCI KRAKOWSKIE.

Piąty dzień stałej i pięknej pogody, przystraja wdziękami wiosny okolice Krakowa; źrodło nieprzebrane pęzla poetów i malarzy! Gdziekolwiek rzucisz okiem, nowe piękności natury uderzają twe oko, i dla tego to postanawiamy znaczną część *Pszczołki* tego półrocza do końca Września, poświęcić opisywaniu szczegołów wolnej stolicy z jej okręgiem, przyległościami, rozpoczętemu w roku zeszłym, pod napisem: *Przechadzki na około Krakowa.*

Żadna z uroczystości dorocznych, niejest od ludu krakowskiego wierniéj obchodzoną jak *Rękawka*, to iest zbieranie

się na mogile Krakusa w trzeci dzień świąt wielkanocnych. (*) Jeżeli w tym dniu niepogoda przeszkodzi mu oddać tego hołdu wdzięczności pamiątce swego założyciela; (czego właśnie doświadczyliśmy tej wiosny,) pierwsza pogodna niedziela, musi go wynagrodzić. Jakoż onegdy po rannem nabożeństwie, a szczególniej między godziną pierwszą i drugą, ulica grodzka napełniła się ludem spieszącym ku Podgórzowi. Każdy w co tylko ma najlepszego ubiera się na tę narodową przechadzkę, co widok patrzącym z okien tym więcej uprzyjemnia. Koło godziny 4tej, ruszają ekwipaże i rozmaite powozy. Ruch taki trwa do 5tej. Zazwyczaj potem przez niejaki czas, panuje cichość do koła, rzadko uwidzieć już kogo na ulicy; zdaje się że całe miasto naraz wyludnione, w głuchą pustynią się zamienia. Lecz uderza godzina 6ta, a znowu od grodzkiej bramy, pokazują się, jakoby przednie straże, złożone z tych co najprzód wyszli; mnóstwo chłopców ulicznych z siekierkami malowanemi, leci ku miastu i rozpierzcha się w różne strony. Tłum coraz się powiększa, naraz wysypuje się cała parada piesza, ustępująca na bok powozom pędem dążącym do miasta, pięknością zaprzęgów, liberyi, celującym; fiakry, bryczki nawet w równie dobrem o sobie rozumieniu turgotem napełniają ulice, a przechód pieszych trwa do tęgiego zmroku. Nieświadomy, uderzony takim widokiem mniemałby, że jakie cudowne zjawisko mogło tyle tysięcy ludzi zgromadzić na jedno miejsce, lecz mocno by się omylił. Niemasz tam nic do widzenia nowego, nad czarowne okolice Krakowa i mogiłę Krakusa; słowem ta cała przechadzka nic więcej nie dowodzi jak tylko to: *że miłość i wdzięczność ku swoim dobroczyńcom, są godłem ludu krakowskiego!* —

Na mogiłę Kościuszki codzień pełno odwiedzających przybywa. Roboty dziś się rozpoczynają. —

(*) *Czytaj opis* Rękawki *w Tomie II. Pszczółki za rok* 1820.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya. Process *Bertranda i Montholona* z bankierem *Lafitte* o kapitały Bonapartego, skończył się na tym: że summy te zostają w mocy rządu, aż do wyjścia z małoletności młodego xięcia Reichstat. --

W Izbie deputowanych, do zaciętych kłutni i obelg pomiędzy deputowanymi przychodzi. Posiedzenia 28 i 29 Marca do najburzliwszych należą. Budżet ministra wojny, lubo się w całości utrzymał, szczególniej jednak roztrząsany, był głównym przedmiotem sporów. Między innymi jenerał Gerard odezwał się w te słowa: "*Żądają od nas* 188 *milionów ma wojsko, mało co mniej jak w owych czasach, gdzie Francya rozkazywała Europie! Posiadaż ona dziś wojsko zasługujące na to imie? liczyż się jeszcze Francya do wojennych mocarstw Europy? Nie bez wzdrygnienia czekam na to odpowiedzi, tylko miotany gniewem mogłbym ją sam uczynić!*„ -- Na posiedzeniu 29. Marca, hrabia *Decaux* oznajmił, że żandarmerya francuzka, od 7 do 27,000 ludzi pomnożoną być musiała. *Benjamin Constant* zawołał na to: "*Czyliż ta ogromna liczba żandarmow ma być celem zjednania sobie znaczenia u postronnych? jakoby chcąc im pokazać, że Francya składa się tylko z samych włoczęgów i rozbojnikow? Dlaczegóż wojsko linijowe niema bydź w jej miejscu użyte?*„ -- Tu dopiero powstała wrzawa tak mocna, że Prezydentowi pękł dzwonek od dzwonienia, aby się uciszono i reszta posiedzenia skończyła się na niczem. --

Niemniej użalano się bardzo przeciwko temu, że teraźniejsze stopnie wojskowe, są tylko młodzieży przedniejszych rodzin nadawane, co odbiera żołnierzom nadzieję dosłużenia się czegoś i osłabia w nich dawnego ducha wojennego. Pisma publiczne francuskie nieprzestają głosić rozmaitych sprzysiężeń do koła odkrywanych, które jakeśmy wyżej powiedzieli niezasługują na

powtarzanie. — W okolicach *Agen* rozeszły się buletyny, o zwycięztwach jenerała Bertona; będącego już na czele, 20,000 ludzi!!!... Wiele tym podobnych pism i pobudzających do rozruchów piosnek pełno jest wszędzie. — Dziwna rzecz że dotąd jeszcze żadnego z autorów ich niewyśledzono...., —

Na drzwiach szkoły prawa w Paryżu, jest dziś następujący napis: "*Nikt z kijem ani z trzciną wpuszczonym tu niebędzie!*„ — Wiele półków na inne garnizony przechodzi. — Handel pomiędzy Francyą i Hiszpaniją ożywia się na nowo. —

Hiszpanja. Przecież gazety francuzkie zaczynają oszczędniej pisać o rewolucyach w Hiszpanii. Wniesiono do izby Kortezów, aby wysłać pełnomocnych kommissarzy do Ameryki dla zbliżenia się szczerego z powstańcami i położenia końca krwi rozlewowi. — Król kazał uwiadomić Kortezów, że drugi batalion asturyjski na którego czele Riego w dniu 1. Stycznia 1820. odgłosił konstytucyą, będzie na przyszłość stanowił część osady madryckiej. — Jakoż oddział ten wojska; przybył d. 16 marca do Madrytu i w skutek wyraźnej woli monarchy, defilował koło pomnika konstytucyjnego i sali obrad Kortezów, w obliczu niezmiernego mnóstwa ludu ze wszech stron zgromadzonego, przy odgłosie muzyki z wielu połków. Deputacya tego bataljonu stanęła przed kratą izby Kortezów; przyjęta z honorami otrzymała księgę Konstytucyi i Lwa, który stanowi dzisiaj sztandar batalionów. Deputacya złożyła Kortezom oręż jenerała Riego który miał w ręku przy ogłoszeniu Konstytucyi. Ma on być napowrót wręczony temu wojownikowi, a po zgonie jego zawieszony w zbrojowni narodowej, z napisem: Własność ojczyzny. — (GB.)

(*Reszta Jutro.*)

TEATR NARODOWY.

65. We Czwartek była nowa komedja: *Dwóch Wielkich Piotrów.*
66. W Niedzielę, na żądanie, opera *Tankred.*
67. Dziś na benefis P. Zaleskiego komedja nowa ze śpiewami: *Pomnik Xcia Poniatowskiego.*